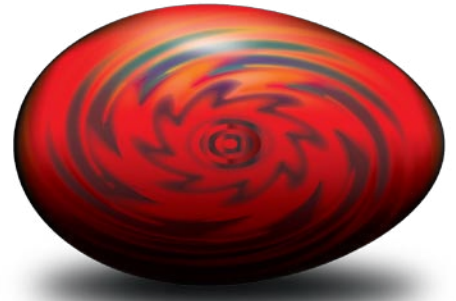


Nad wiosennym koszem pisanek (branżowych)



Edmund Basałyga

Nareszcie mamy wiosnę, najpiękniejszą porę roku, tak tęsknie wyczekiwaną po zimowo-powodziowych perturbacjach i wrednych dolegliwościach maści wszelkiej. Porę roku, która wspaniale ożywia nas pod każdym względem, sprzyja też naszemu uaktywnieniu i ogólnej chęci porządkowania. Nieodłącznym elementem każdej wiosny jest Wielkanoc, święto odradzania się życia we wszelkich jego formach, wraz z koszyczkiem różnorodnych pisanek, kraszanek, rysowanek, skrobanek, drapanek, oklejanek itd., w zależności od regionu. A piękne są te koszyki, oj piękne!

Pozostając w tym wiosenno-świętecznym nastroju, przyjrzymy się nieco naszemu branżowemu koszykowi z pisankami – czy też taki piękny? To koszyk dość bogaty, ale i bardzo zróżnicowany – od pisanek dorodnych i pięknie ozdobionych, po zwyczajne zbuki¹⁾ pokryte bohomazami i brudem, jak to w życiu bywa! Oto kilka z nich, wybranych „wg uważania” autora, z zastrzeżeniem prawa do własnych kryteriów wyboru i oceny.

Najważniejszą pisanką branżowego koszyka jest chyba **ustawa o ochronie osób i mienia**. Niestety, pisanka mocno już leciwa, poobijana, nawet nieco nadpsuta i ciężkostrawna. Wielokrotnie czyszczona i podmalowywana, stanowi branżowy zażytek legislacyjny, nadający się raczej do skupu makulatury ewentualnie muzeum (ale jakiego..?). Wymaga pilnej wymiany na nową, strawną oraz dopasowaną wzorem i kolorami do aktualnego koszyka, wzorem siostrzanej ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Z uwagi na zdrowie konsumenta i otoczenia – wymiana jest pilna, możliwie przed „świętami” EURO 2012! Od kilku lat aktywnie działają już w tym zakresie niektóre grupy branżowe, np. Polski Związek Pracodawców Ochrona oraz Polska Izba Ochrony.

Ale czy „kwoka ustawodawcza” zdąży to jajo pisankowe znieść, trudno powiedzieć. Zależy to w dużej mierze od nasadzającego kwokę Gospodarza, czyli resortu autorskiego oraz społeczności „konsumentów”. A może w kolejności odwrotnej?

Edukacja zawodowa to kolejna pisanka powodująca od dłuższego czasu branżowe problemy zdrowotne, szczególnie w zakresie dotlenienia mózgu, przemiany materii i krwioobiegu. Analizę autorską tego schorzenia polecam w najbliższym Biuletynie PIO, teraz ograniczając się tylko do niezbędnych uogólnień. Krótko rzecz ujmując, jajo to swoimi kanciastymi gabarytami nie pasuje za bardzo do kształtu branżowego koszyka. Chodzi o gabaryty programowe i organizacyjne całej edukacji zawodowej, policealnej i wyższej. Branża nie ma większego pożytku z tego jaja, chociaż jest zewnętrznie efektowne i dość duże. Cóż z tego, skoro to częściowa wydmuszka – mało pożywna, paskudna w smaku, a delikatna, że strach dotykać. Po prostu branżowo nieużyteczna!

Z pisanką tą jest ponadto inny problem, a to z powodu dwóch właścicieli kwoki i jaja. Właściciele bardzo różnych mentalnie i zawodowo, niezbyt chyba skłonnych do współpracy w hodowli kwoki oraz wykorzystania jej jaja. A branżowy konsument nie ma w tym układzie wiele do powiedzenia i pozostaje mu albo skubnąć tylko odrobinę tego „dziwojaja”, albo szukać tej pisanki w innym koszyku.

Bliźniaczą, równie nieudaną pisanką jest **doskonalenie branżowe**, także niecieszące się zbyt dużą popularnością – nie tylko z powodu miernej urody i niezbyt starannego wykonania. A przecież zawiera składniki niezbędne dla zdrowia i kondycji branżowego organizmu! Ale moda na utrzymanie zdrowia suplementami i innymi sztucznymi erzacami²⁾ jest powszechna i dotyczy też naszej branży.

Znajdujemy także w naszym koszyku ciężkostrawną pisankę **konsolidacja branżowa** – jajo o dwóch, może i trzech żółtkach, bardzo zróżnicowane i smakowo, i pod względem wartości odżywczych!

Czy takie jajo jest „zjadliwe” bez powodowania sensacji zdrowotnych? Czy nie rozregulowuje organizmu i osłabia? Myślę, że tak, ale to już problem specjalistów od „relacji międzyżółtkowych” i innych nauk „jajotematycznych”.

Wśród naszych pisanek rzuca się w oczy duże jajo **jakości zawodowej**, ale popękane i pomalowane nad wyraz tandetnie. Nieudane to jajo, chociaż ogromne, a do tego brudzące inne pisanki i sam koszyk. Niechętnie sięga się do koszyka z takim flejtuchem, stąd pilna potrzeba wyrzucenia tego odmierca lub dość drastycznej odnowy! Trzeba tylko dopuścić do koszyka rzetelnego specjalistę (nie brakuje ich!), dobrą narzędzia i farbki dobrej jakości oraz stworzyć warunki do „pisankowego” działania.

Przytulona do tej pisanki jakościowej leży sobie skromnie na brzegu koszyka malutka pisanka **etyki branżowej**. Skromne toto, o bladych kolorach, acz finezyjnym wzorze, dającym satysfakcję wyższego rzędu. Ze względu na nikłe rozmiary ginie jednakże wśród innych, odsuwana przez wielu konsumentów na brzeg koszyka. Ale dobrze, że jeszcze jest i cieszy oczy tych nielicznych, którzy ją zauważają, a nawet po nią często sięgają. Szkoda tylko, że taka mizerna!

Zgodnie z duchem czasu w koszyku są też „kukulcze jaja” w postaci bardzo agresywnego **obcego kapitału**. Jaja o całkowicie odmiennym rysunku i smaku oraz wartościach odżywczych. Wabią piękną powłoką, kryjącą często marną lub szkodliwą zawartość, co można stwierdzać dopiero po spożyciu. Ale znajdują chętnych, kosztem zdrowszych często pisanek swojskich.

Jest w koszyku branży ochrony jeszcze więcej malowanych pisanek – ogólnospożywczych, dietetycznych, leczniczych i czysto prezentacyjnych, nawet fałszywych i cuchnących. W sumie stanowią ciekawą melanz usług branżowych. Warto je wszystkie uważnie obejrzeć, ocenić, posortować wg określonych kryteriów, na końcu zaś w błogiej atmosferze świętecznej częstować innych i spożyć samemu.

Dla zdrowia i satysfakcji, czego przy świętecznym stole Czytelnikom życzy serdecznie autor. □

¹⁾ Zbuk – zgnięte jajko, wydzielające obrzydliwy odór przez rozmnażające się bakterie.

²⁾ Erzac (niem. Ersetzen) – namiastka, środek zastępczy, surogat.